

Gazeta SŁAWIĘCICKA

Pismo Przyjaciół Sławięcic

Nr 22

Kwiecień 1995

cena 80 groszy



Wybory Rady Osiedlowej

WŁADZE KĘDZIERZYNA-KOŹŁA W SŁAWIĘCICACH

Na dzień 22.03.95 r. wyznaczono w Sławięcicach wybory do Rady Osiedlowej Samorządu Mieszkańców. Jak zwykle przy takich okazjach, w spotkaniu biorą udział prezydenci miasta, przedstawiciele Rady Miejskiej, kierownicy Wydziałów Urzędu Miejskiego. Byliśmy mile zaskoczeni obecnością aż dwóch prezydentów, przewodniczącego Rady Miejskiej, radnych z innych osiedli, policjantów oraz bardzo licznej grupy mieszkańców Sławięcic.

dokończenie na str. 2

Od Redakcji

Szanowni Czytelnicy!

Od niniejszego numeru zmuszeni zostaliśmy do podniesienia ceny „Gazety Sławięcickiej” do 80 groszy (8000 starych zł). Wszyscy rozumiemy, że nikogo nie cieszy wzrost cen.

Jak Państwo wiedzą, gazetę prowadzi grono przyjaciół i współpracowników nie pobierając żadnych wynagrodzeń. Pieniądze ze sprzedaży gazety przeznaczone są wyłącznie na pokrycie kosztów druku, przy czym przeważnie tych środków nie starcza. Istniejemy wyłącznie dzięki pomocy sponsorów.

Chcielibyśmy dalej od czasu do czasu spotykać się przy nowych i interesujących numerach „Gazety Sławięcickiej”. Stąd nieestetycznie wynika konieczność wzrostu ceny I egzemplarza. Za zrozumienie dziękujemy. Pozdrawiamy Wszystkich!

Redakcja

WIELKANOC



Szedłem wąskimi ulicami Via Dolorosa w Jerozolimie. Historyczna Droga Krzyżowa - od stacji do stacji, pod górę. Niosąc krzyż przeciskamy się wśród straganów i sklepików z owocami, pamiątkami i wszystkim, czym tylko da się handlować. Przepychamy się wśród hałaśliwych sprzedawców i równie głośnych kupujących i zwiedzających turystów. Nie trzeba wielkiej wyobraźni, by ujrzyć tę procesję Jezusa sprzed 2000 lat wśród wrogich okrzyków, przekleństw i popychania.

Wreszcie wzgórze Golgoty. Teraz to wielka budowla - Bazylika. Tutaj już trudniej ujrzyć oczyma wyobraźni wzgórze za miastem, skałę, trzy krzyże, grób w ogrodzie. Ale mimo wszystko czuje się, że stoimy wobec tajemnicy końca i początku; wobec śmierci i życia; Grobu i Zmartwychwstania. I grób jest pusty.

dokończenie na str. 3



*Drogim czytelnikom i sympatykom
„Gazety Sławięcickiej” serdeczne życzenia
owocnych i radosnych Świąt Zmartwych-
wstania Chrystusa*

*składa
Redakcja*

DROGOWSKAZ

(ze starego śpiewnika)

Szara droga, polna droga,
piachem biegnie, wiatrem wieje,
a po bokach jarzębina
koralami czerwien sieje,
jarzębina jak dojrzalej krople krwi.
Boża Męko na rozdrożach, dokąd iść mam?
Powiedz mi, powiedz mi!

Krzyż zmurszały, mchem zielonym
zarósł niemal każdy sęk
ukryj w ranach o bezbronny
człowieczego serca lęk

Szara droga, polna droga...

Czemu stajesz na bezdrożach
ludzkich uczuć, ludzkich dróg,
krzyżem ciemnym, dobry Boże
Czyś inaczej nie mógł już?

Szara droga, polna droga...

Pytam czemu na mej drodze
krzyża Twego wyrósł cień?
i przypomniał mi o Boże
jak niezmiennie kochasz mnie!

Szara droga, polna droga...

Krzywe ścieżki i rozstaje
dokąd iść pewności brak
niech kierunek mi nadaje
jak drogowskaz - krzyża znak.

Szara droga, polna droga
piachem biegnie, wiatrem wieje
A po bokach jarzębina
koralami czerwien sieje
jarzębina jak dojrzalej krople krwi
Boża Męko na rozdrożach, dokąd iść mam?
Powiedz mi powiedz mi...!

Jacka poznała bardzo prozaicznie - na zabawie, wiejskiej zresztą. No cóż, od razu wpadli sobie w oko. On inny niż reszta - choć wcale nie Belmondo, ona też wyróżniająca się innym stylem bycia wśród koleżanek. Jednym słowem: przeznaczeni sobie (choćby tylko do końca zabawy).

Impreza się skończyła, ale znajomość trwała. Ba, można by powiedzieć, że przechodziła w fazę uczucia. Zaczynali być sobie coraz bardziej bliscy. Tak przynajmniej to wyglądało. Zaimponował jej ogromnie. Samodzielny, starszy od niej o parę lat i tak umiał pięknie mówić... Ileż było zawsze troski w jego głosie: „Nie zimno ci, kochanie? Ta kurtka jakaś wiatrem podszyta...” Dopiero po paru miesiącach zrozumiała, że to wcale nie chodziło o jej zdrowie, ale najzwyczajniej, o kiepską jakość kurtki.

„MIŁOŚĆ JAK TCHÓRZ”

Bardzo chciał iść z nią na zabawę sylwestrową, ona nie widziała problemu, poszli... Ubrana skromnie, ale nie najgorzej - biała bluzka, granatowa spódniczka z kamizelką. Wyglądała nawet nieźle na tle różnych „starych - maleńkich” w brokacie i z kokiem tapirów na głowie.

Przez moment wydawało jej się, że nawet był zadowolony z jej wyglądu choć nie powiedział nic. Ona, z natury bardzo towarzyska, chętnie usiadłaby w większej grupie młodych ludzi, ale on niemal wcisnął ich do kąta i to tylko we dwoje. Potem składanie życzeń o 24,00: cmoknął ją w policzek, złapał za butelkę szampana i na godzinę gdzieś przepadł, a ona sama siedziała przy stoliku i wtedy, chyba po raz pierwszy, zadała sobie pytanie: o co tu chodzi?

Owszem, zależało jej na nim, ale przecież nie czuła się jeszcze jego narzeczoną, mógł ją traktować normalnie, jak koleżankę, znajomą i tak ją też przedstawiać swojemu towarzystwu - jeśli takie istniało.

Nie miał żadnych propozycji dla niej, nie zapraszał do żadnych

nych miejsc, choć czasem, czasem, miewał fantazje: potrafił np. 3 km pieszo wrócić się do domu, by przytaszczyć magnetofon i kilka dobrych taśm - i to wszystko dla niej - jak twierdził.

Oj, miłość potrafi być ślepa! I niebawem takim kalectwem uczuciowym mogłaby się skończyć ta przygoda, gdyby nie jej wrodzona nadwrażliwość. Zawsze bała się pogardy, poniżenia i ośmieszenia, więc i tym razem w którymś momencie zaczęła dokładniej analizować różne sytuacje, słowa, dyskusje i dochodziła do wniosku, że coś tu nie gra - on jej się po prostu wstydzi!

Postanowiła, że nie będzie sobie zbyt wiele obiecywać po dalszym ciągu tej znajomości, choć miotaly nią różne sprzeczne uczucia. Za bardzo w to wszystko zaangażowała się na samym początku. A dalszy ciąg był

zwyczajny... Ona w szkole codziennie czekała na jakiś list - on milczał. Nagle dostała jakąś banalną kartkę i kilka zdawkowych słów. Więc może jednak...

Był właśnie pierwszy dzień wiosny. Piękna słoneczna niedziela nawet w największych pesymistach ruszała pokłady nadziei. Wcześniej postanowiła spędzić ją w bursie, ale rankiem zmieniła zdanie. Wsiadła w pociąg i pojechała do domu. Może go spotka - jeśli tak, to ostatecznie się z nim rozmówi! Siedziała nad talerzem niedzielного, odgrzanego rosółu. Łzy żalu, a może raczej ulgi, spływały jej po twarzy.

Kiedy mama zobaczyła ją w drzwiach od razu zorientowała się, jaki jest powód jej nagłego przyjazdu. Wiesz, Jacek wyprowadził się z hotelu. Podobno szukała go jakaś kobieta, wcale nie stara i niebrzydka - z jakimś wysiłkiem oznajmiła córce. Wyszła na ławkę przed domem. Wiosenne słońce, jakby na przekór jej problemom cudownie dodawało sił. Gdzieś w dali, na niebie koncertował niestrudzenie skowronek...

- No, dziewczyno! Weź się w garść! - przełknęła ostatnią gorzką łzę. Przymknęła powieki i opierając głowę o mur domu snuła dalej:

- Boże, dzięki ci za Anioła stróża. Przecież ta głupia historia mogła mieć różne, nawet fatalne zakończenie - bardzo trzeźwo koila wewnętrzny żal, żal za miłością, która „jak tchórz, w drzwiach przekręca klucz i walizkę ma spakowaną już...”

- Tylko to serce, do licha, żeby jeszcze to młode serce zechciało nauczyć się rozsądku! - myślała zaniepokojona.

Maria



Z cyklu: Wypracowania naszych dzieci

Pamiętna wizyta u mojej babci

Pamiętam dobrze letni dzień, który spędziłam u mojej babci Ireny. Gotowałam właśnie razem z babcią zupę jarzynową.

- Przynieś jeszcze trochę drewna. - powiedziała. W piecu zaraz zgaśnie.

- Dobrze, zaraz pójde, tylko pokroję do końca pietruszkę. Wytarłam ręce w ściereczkę i poszłam po drewno, które było w małej stodołę. Wzięłam kilka kawałków drewna i już chciałam wracać gdy, przez gdakanie kur dochodzące z kurnika obok, usłyszałam cichutkie miauczenie. Pobiegłam szybko do domu.

- Babciu! - krzyknęłam - na górze, tam gdzie jest słoma, miauczy jakiś kotek

- Nie słyszałam go przedtem - odpowiedziała - włożę tylko drewno do pieca i pójdziemy go zobaczyć. Ucieszyłam się, bo bardzo lubiłam koty. Poszłam więc do stodołki, a babcia przyniosła drabinę.

- Tylko ostrożnie - ostrzegała - szczebelki są śliskie.

Na górze było ciemno i pachniało świeżą słomą. Teraz wyraźnie usłyszałam miauczenie. Znalazłam kotka i zniosłam go ostrożnie na dół.

- Jaki on malutki - zauważyła babcia - pewnie jeszcze nie potrafi pić mleka samodzielnie.

- Spróbujmy go nakarmić - poprosiłam.

Babcia zgodziła się. Przyniosłam mleko, ale kotek rzeczywiście nie umiał pić ze spodeczka. Uznaliśmy, że trzeba go odnieść z powrotem na słomę. Tak też zrobiliśmy.

Pół godziny później zauważyłam kotkę sąsiada skradającą się w stronę stodołki. Pomyślałam, że to może być matka małego kotka. Babcia zgodziła się ze mną.

Późnym popołudniem pożegnałam się z babcią i wróciłam do domu. Opowiedziałam o swojej przygodzie młodszemu rodzeństwu, zamiast bajki na dobranoc.

Agnieszka Grzymocz kl. VIa

Jak spędziłem ferie zimowe

Była połowa stycznia, kiedy z wielkim zapętem i radością przygotowywałem się do ferii zimowych. Bo jak się tu nie cieszyć, kiedy spadło dużo śniegu, a ja za dwa tygodnie miałem wyjechać do babci Zosi i dziadka Edka w Góry Świętokrzyskie. Nie są to wysokie góry, ale i moje umiejętności jazdy na nartach są nieduże. Przygotowałem sobie narty, buty, narciarskie i wszystko byłoby wspaniale gdyby nie to, że na parę dni przed feriami pogoda zmieniła się na wiosenną, a ciepły wiatr błyskawicznie roztopił śnieg. Ponieważ wyjazd był dużo wcześniej zaplanowany, pojechałem do babci, ale bez nart. Myślałem sobie, że ferie spędzę wesoło, ponieważ miała przyjechać również moja kuzynka ze Szczecina - Paulina. Moje przecucia

się spełniły. Następnego dnia po przyjeździe babcia kupiła nam dwa piękne, kolorowe latawce.

Ponieważ pogoda przez cały czas była dość wietrzna, puszczanie latawców sprawiło nam bardzo dużo radości. Wieczory spędzaliśmy słuchając ciekawych opowieści dziadka, które zapewne nie zawsze były prawdziwe. Niestety, dni tak szybko mijały, że nawet się nie spostrzegłem, jak trzeba było wracać do domu. Po tak mile spędzonych chwilach smutno było się rozstawać. Obiecaliśmy sobie z Pauliną, że na wakacje również przyjedziemy do dziadków tym razem, aby poznać ciekawe miejsca Gór Świętokrzyskich.

Paweł Wietrzykowski kl. IVa

Jak zostałem harcerzem

Pierwszy tydzień ferii zimowych spędziłem na zimowisku w Paczkowie.

Zimowisko było zorganizowane przez harcerzy. Przygotowali oni dla nas wiele atrakcji: zwiad, który polegał na szukaniu w terenie informacji o zabytkach Paczkowa, gry terenowe, wieczorne kominki przy świecach. Byliśmy też na wycieczce w Kłodzku. Tam zwiedzaliśmy podziemia, słynnej Twierdzy Kłodzkiej. W czasie zwiedzania nagle zgasło światło. Zrobiło się strasznie ciemno, wszyscy bardzo się bali. Gdy wyszliśmy z podziemi, zdziwiliśmy się, ponieważ znaleźliśmy się od razu w sklepie z pamiątkami. Na zimowisku zawarłem nowe znajomości, nauczyłem się harcerskich piosenek. Były też trudne chwile. Wszyscy nowi uczestnicy harcerskiego zimowiska musieli przejść chrzest. Składał on się z kilku elementów:

- stemplowanie rąk i twarzy różnymi pieczętkami,

- wizyta u „fryzjera”, który wylewał na głowę dżem i różne płyny,

- zjedzenie okropnej zupy (udało mi się przed tym uciec),

- łowienie ustami pływających w wodzie plasterków cebuli.

Na szczęście chrzest szybko się skończył. Pobyt w Paczkowie wspominam mile i dlatego postanowiłem zostać harcerzem.

Maciej Burdynowski kl. IVa

Pomogli gazecie finansowo

Pan Ernest Zimmert

Pan Georg Komander

Państwo Helena i Jan Czepelak

Dziękujemy serdecznie – Redakcja

U NASZYCH SĄSIADÓW

STARA KUŹNIA

„Mikołaj i Dzień Seniora”

Grudzień jest takim miesiącem, gdzie od kilku lat do stałych imprez zaliczamy „Mikołaja dla dzieci” i tzw. „Dzień Seniora”. Wzorem ubiegłych lat na spotkanie z Mikołajem przyszło bardzo dużo dzieci. Przyszli z rodzicami, babciami lub też starszym rodzeństwem. Dzieci, aby otrzymać prezent, musiały same podejść do Mikołaja i popisać się swoimi umiejętnościami. Maluchy śpiewały, mówiły wierszyki lub też uściślały Mikołaja. Mniej odważne dzieci ciągnęły za sobą mamę a bywało i tak, że mama ciągnęła swą pociechę, aby odebrać prezent. Było wesoło, wszyscy się doskonale bawili.

Drugą imprezą grudniową było spotkanie adwentowo-wigilijne dla najstarszych mieszkańców naszej wioski. Na kolację seniorom i ich gościom podano rybę z ziemniakami i surówką, ciasto, kawę. Były też drobne upominki w postaci słodczy. Łamano się opłatkiem, składano życzenia i śpiewano kolędy. Nie byłoby w spotkaniu tym nic nadzwyczajnego, gdyby nie fakt, że spotkanie to przygotowała młodzież. Nasze dziewczyny same gotowały, smażyły, piekły i podawały do stołu. Chłopcy natomiast zadbali o nastrój muzyczny. Wszyscy seniorzy byli bardzo wdzięczni za tak przygotowane spotkanie. Wraz z seniorami pragnę jeszcze raz podziękować Adrianie Szewerda, Kasi Kubickiej, Ewelinie Ryborz, Sabinie Ślusarskiej, Anecie Komander, Sylwii Respondek oraz Piotrowi Szewerda i Mariuszowi Pucia. Sponsarami obu imprez była nasza Rada Sołecka i Gminne Centrum Kultury w Bierawie.

(TD)

„Turniej Warcabowy”

22 stycznia gościliśmy u siebie w Starej Kuźni uczestników Gminnego Turnieju Warcabowego. Uczestniczyło w nim 39 osób w 5 kategoriach wiekowych.

Drużynowo I miejsce zajął LZS Stare Koźle, II miejsce - Turysta Dziergowice, III miejsce - LZS Dziergowice.

Ze Starej Kuźni udział wzięło tylko dwóch braci Piwowar, a szkoda. Myślę, że posiadamy u siebie we wsi wielu takich, którzy mogliby zająć wysokie miejsca w Turnieju. Duszą całej imprezy był Pan Stefanides Raihard działacz LZS. Na ciekawą nagrodę Rada Gminy LZS przeznaczyła 400 zł (nowe).

(TD)

Dzień Babci

W Domu Kultury od m-ca października prowadzone są zajęcia rytmiczno-muzyczne dla najmłodszych dzieci naszej wioski. Nie byle jaką ucztę duchową dla mieszkańców przygotowały właśnie te dzieci, dając występ z okazji „Dnia Babci”. Pod kierownictwem pani mgr Alicji Bocian dzieci wcieliły się w bardzo kolorowe postacie z bajki „Jaś i Małgosia”. Mały Mateusz Smykała i Beata Sochacka, jak przystało na prawdziwych bohaterów bajki, doskonale odegrali swoje role. Pozostałe dzieci będąc kwiatkami, motylkami, zuczkami, grzybkami również spisały się na medal. Dowodem tego mogły być ciągłe oklaski na widowni.

W dniu tym zebrani nie tylko podziwiali występy najmłodszych. Bardzo śmieszny popis dały nam nasze dziewczyny, z Kaśką Pawlaszczyk na czele. Dziewczyny zadenostrowały modę lat 70-tych nie tylko w strojach, ale i w tańcu i piosence. Humor dopisał wszystkim.

(TD)

Podziękowanie z PCK

W miesiącu styczniu wpłynęło do Domu Kultury pismo z PCK, w którym to pisało:

„Polski Czerwony Krzyż Zarząd Oddziału Lokalnego składa serdeczne podziękowania Kierownictwu Domu Kultury oraz Społeczeństwu w Starej Kuźni za otrzymaną odzież używaną, która została rozdysponowana wśród ludzi biednych potrzebujących pomocy z rejonu Kędzierzyna-Koźla”.

Ze swojej strony pragnę dodać, że odzież i obuwia uzbieraliśmy około 700 kg, a transport tego daru zapewнили nam panowie z firmy „Technopol” z Kędzierzyna-Koźla.

(TD)

Ferie zimowe

W okresie ferii zimowych w Domu Kultury prowadzone były zajęcia dla dzieci i młodzieży. Dzieci rysowały, oglądały filmy video, bawiły się, grały w tenisa stołowego. Z proponowanych zajęć korzystało 20-25 dzieci dziennie. Dzieci w czasie ferii wyjechały również do operetki do Gliwic na spektakl „Kopciuszek”. Sponsorem słodczy, owoców i sprzętu sportowego było Nadleśnictwo K-Koźle. Natomiast przedsiębiorstwo „Bekaert” z Kotłarni udostępniło bezpłatnie autokar. Kierownictwu obu zakładów jesteśmy bardzo wdzięczni i ślicznie dziękujemy.

(TD)

Babski Comber

Tegoroczny karnawał był długi. Co piętek w Domu Kultury odbywały się dyskoteki. Z dyskoteki na dyskotekę przybywało młodzieży. Odbyło się także kilka zabaw tanecznych. Jedną z nich była zabawa, która nosiła znamiona starych śląskich zwyczajów; był to Babski Comber.

Co prawda nie jest to już ten zwyczaj, jaki kultywowany był jeszcze przed kilkoma laty. Niemniej jednak cieszy fakt, że mieszkańcy naszej wioski się zmobilizowali i choć we fragmentarycznej postaci postanowili reaktywować dawny zwyczaj. W poniedziałkowe popołudnie przed popielcem kilkanaście osób się poprzebierało i przy akompaniamencie krzyków, śmiechu i instrumentów muzycznych wyruszyło na obchód wsi. Większość z przebierańców to była nasza młodzież, która nie ustępowała w kawalerskich pomysłach dorosłym. Wieczorem przebierańcy i pozostali amatorzy tańca świetnie się bawili na wspólnej zabawie. Najbardziej pomysłowe maski otrzymały nagrody.

(TD)

Z życia parafii

W niedzielę 29 stycznia w naszym kościele na nabożeństwie popołudniowym obejrzelśmy „Żywą szopkę”. Odegrały ją, ze swoim dziecięcym wdziękiem, dzieci z naszej wsi. Bardzo starannie zostały przygotowane kostiumy. Dziękujemy pomysłodawczyni i zarazem organizatorce szopki pani Cecylii Cyrus.

Dom przedpogrzebowy wchodzi w finalną fazę budowy - pozostał do wykonania wystrój wnętrza, dokończenie instalacji i zagospodarowanie placu wokół budynku.

Odbyliśmy nasze rekolekcje wielkopostne w dniach 15-19 marca.

(EP)

Z życia wsi

W I kwartale 95 roku Rada Sołecka zebrała się kilka razy, aby omówić strategiczne cele na 1995 r. i załatwić kilka spraw bieżących.

I tak uzyskano zgodę na udostępnienie sali Domu Kultury na zajęcia WF. Załatwiono wnioski o zapomogi. Zaplanowano podział funduszu RS. Wyrażono zgodę na dalsze funkcjonowanie tartaku po zmianie właściciela. Ustalono też w jakiej kolejności będą dalej utwardzane drogi wiejskie. Uważamy, że bardzo ważną sprawą jest wy-

U NASZYCH SĄSIADÓW

konanie drogi dojazdowej i parkingu do kończonego domu przedpogrzebowego. A ze zgromadzonych na placu budowy materiałów wynika, że budowa boksów garażowych dla naszej straży wiosną ruszy pełną parą.

(EP)

Kronika

Zmarł **Brunon Komander** lat 43. Rodzinie zmarłego składamy wyrazy głębokiego współczucia.

(EP)

Zebrali:

Teresa Dowhań, Emil Pucia

ORTOWICE

W olszynach nad Bierawką i w pobliskim lesie ptaki zachłystują się śpiewem. Wiosna już blisko! Powitamy ją z prawdziwą radością, gdyż tegoroczna zima bardzo nam dokuczyła swoją zmienną aurą, powodującą niekończące się, nawracające choroby przebiegniowe.

No, ale mroki zimy za nami. Teraz cieszymy się nowym chodnikiem przy ulicy Gliwickiej - pierwszym w naszej wsi oraz nowymi planami zagospodarowania starego budynku szkolnego. Nie może on już, niestety, pełnić swojej podstawowej funkcji, bo we wsi jest za mało dzieci. Muszą one więc dojeżdżać do szkoły w Starej Kuźni. Ale budynek szkolny będzie nadal bardzo dobrze służył wszystkim mieszkańcom. Musimy tylko wszyscy pomóc w jego przebudowie. Nasza kochana stara szkoła! Ile budzi w nas wspomnień! Ile dziecięcych nóg wydeptywało jej progi! Ilu nauczycieli tu dawało z siebie wszystko, co najlepsze!

Chcę dzisiaj krótko wspomnieć o jednej nauczycielskiej parze. To państwo Józefa i Tadeusza Beretowie - nasi ukochani nauczyciele. Przybyli do Ortowic w 1947 roku jako młode małżeństwo. Z młodzieńczym entuzjazmem zabrali się do pracy. Niełatwo było zdewastowany przez wojnę budynek przygotować do nowego roku szkolnego. Państwo Beretowie byli jednak dobrymi organizatorami i nie bali się trudności. Stosunki ze wsią też ułożyły się pomyślnie. I tak po dwu latach „wakacji” (1945-47) zaczęliśmy znów się uczyć. Tym razem po polsku. Znaliśmy gwarę śląską, więc nie było to aż tak trudne. A państwo Beretowie z ogromną życzliwością, cierpliwie, przy pomocy pięknych własnoręcznie wykonywanych pomocy naukowych przekazywali

nam swoją wiedzę. Nie tylko na lekcjach - przygotowywaliśmy również pełne uroku przedstawienia szkolne. Nasi nauczyciele pracowali od rana do nocy. My też uczyliśmy się z zapałem. Pamiętamy do dziś tę niepowtarzalną atmosferę tamtych naszych szkolnych lat. Państwo Beretowie pracowali w Ortowicach przez 7 lat. Pierwsze roczniki uczniów zdążyli porożysłać do szkół średnich i zawodowych - rzecz wtedy zupełnie nowa i niesłychana - biedne, wiejskie dzieci uczyły się dalej! Przenieśli się potem do większych szkół. Najpierw kierowali szkołą w Pokrzywnicy, następnie w Więszycach. Pan Tadeusz Bereta odchodził na emeryturę jako gminny dyrektor szkoły w Reńskiej Wsi. Nadal mieszkają w Więszycach. Niestety, nie dopisuje im już zdrowie, ale dotąd interesują się sprawami Ortowic i od czasu do czasu nas odwiedzają. Pan Bereta kończy w czerwcu 75 lat, pani Józefa Beretowa 19 marca obchodzi swoje 70 urodziny i imieniny.

I z tej okazji naszej drogiej pani w imieniu uczniów i mieszkańców wsi życzymy serdecznie wszystkiego, co najlepsze, a przede wszystkim zdrowia.

Jeśli szukać wzorów do naśladowania w życiu zawodowym, społecznym i rodzinnym, to są nimi właśnie państwo Józefa i Tadeusz Beretowie.

Podobną pionierską, ważną rolę dla szkoły w Kotlarni i jej mieszkańców - spełniła pani Teresa Kattner. Odznacza się zresztą podobnymi, wyjątkowymi przymiotami serca i umysłu.

Czy młodsze pokolenia mieszkańców Kotlarni wiedzą, kto mieszka obok nich. Nie możemy dopuścić, aby piękne ludzkie uczucie o nazwie „wdzięczność” wygasło wśród nas.

A teraz wróćmy do Ortowic dnia dzisiejszego.

W ostatnim czasie aż trzy razy dzwonek z kapliczki ogłaszał smutną nowinę. Odeszli od nas na zawsze panowie: **Emil Kondziela** - lat 59, **Edward Majnusz** - lat 45 i **Zygmunt Kuszel** - lat 67. Każdy z nich miał inną sytuację rodzinną i inne koleje życia. Ale wszystkich kochaliśmy, lubili, szanowali jako naszych najbliższych, kolegów, sąsiadów. Pozostaną na zawsze w naszej pamięci.

Na koniec trochę optymizmu: Mamy młodą parę małżeńską - **Jola Pieczko** wyszła za mąż. Szczęść Boże Młodej Parze! A teraz już - Witaj wiosno!

Maria Piech

DOM POMOCY SPOŁECZNEJ

1. W jakim stanie znajdował się obiekt po Domu Dziecka w Sławięcicach w momencie wejścia do niego Pańskiej firmy?

- Tak, jak wygląda dłużej nie użytkowany, wybudowany w latach trzydziestych, dwukondygnacyjny obiekt.

2. Jaki jest zakres robót wykonywanych przez KPB „Plus” - czy oddajecie obiekt gotowy do eksploatacji?

- Zakres robót obejmuje wykonanie remontu adaptacyjnego obiektów istniejących oraz rozbudowy o budynek do nich przyległy - zgodnie z wielobranżowym projektem technicznym, łącznie z zagospodarowaniem terenu. Innymi słowy - obiekt gotowy do eksploatacji.

Cztery pytania do...

...Prezesa Zarządu Korporacji Produkcyjno-Budowlanej „Plus”, mgr inż. Gerarda Goli

3. Jak wygląda projekt Domu Opieki: na ilu pensjonariuszy jest przewidziany, jakie będą mieli warunki mieszkaniowe, jakie ma być wyposażenie części mieszkalnej i zaplecza, jakie warunki pracy dla personelu?

- Spełnia wymogi i warunki stawiane tego typu budynkom. Przewidziany jest na 76 pensjonariuszy, którzy zamieszkają w 41 jedno- i dwuosobowych pokojach. Trudno cytować kilkudziesięciostronicowe opisy techniczne dokumentacji, więc wybiórczo:

- parter w całości przeznaczony będzie dla osób w wózkach inwalidzkich, a więc wszystkie pomieszczenia parteru dostosowano wymiarowo dla użytkowników wózków,

- w Domu Pomocy Społecznej znajdują się m.in. takie pomieszczenia, jak: sale zajęć rehabilitacyjnych, jadalnie, świetlice, kaplica, sale zajęć dziennych, pokoje odwiedzin, poradnia zdrowia,

- warunki pracy personelu bardzo dobre. Do dyspozycji pralnia, suszarnia, kuchnia, liczne pomieszczenia gospodarsze i technologiczne.

4. Na kiedy przewiduje się oddanie obiektu do użytku?

- Oddanie obiektu do użytku przewiduje się na II kwartał 1996 r.

Dziękuję bardzo za udzielenie odpowiedzi na nasze pytania i życząc realizacji inwestycji zgodnej z harmonogramem.

Pytania zadawał:
Krzysztof Burdynowski

SPORT ● SPORT ● SPORT

Zmiana terminarza klasy C

W związku z wycofaniem drużyny LZS Miejsce Odrzańskie Podokręgu Związku Piłki Nożnej w Kędzierzynie Koźlu opracował nowy terminarz rozgrywek piłki nożnej klasy C „wiosna - 95”:

2 .04.1995 r.	godz. 16	Sławięcice	—	Większyce
9 .04.1995 r.	godz. 16	Komorno	—	Sławięcice
23 .04.1995 r.	godz. 16	Stara Kuźnia	—	Sławięcice
30 .04.1995 r.	godz. 16	Sławięcice	—	Poborszów
7 .05.1995 r.	godz. 16	Stebłów	—	Sławięcice
14 .05.1995 r.	godz. 16	Sławięcice	—	Mechnica
21 .05.1995 r.	godz. 16	Długomiłowice	—	Sławięcice
28 .05.1995 r.	godz. 16	Sławięcice	—	Ostrożnica
4 .06.1995 r.	godz. 17	Zwastowice	—	Sławięcice
11 .06.1995 r.	godz. 17	Reńska Wieś	—	Sławięcice
15 .06.1995 r.	godz. 17	Sławięcice	—	Biedzychowice

Puchar Polski '95

Rozgrywki piłkarskie o Puchar Polski cieszą się zawsze dużym zainteresowaniem na szczęblu Podokręgu Związku Piłki Nożnej w Kędzierzynie Koźlu. W bieżącym roku wystartowało ogółem 28 zespołów, w tym wszystkie drużyny klasy A i B. Po odbytych czterech kolejkach od 26 lutego do 19 marca br. pozostały na placu boju już tylko dwie drużyny LZS Gościęcina i LKS „Victoria” Cisek II, co uznać należy za dużą niespodziankę. Zespół KS „Sławięcice” grał w pierwszej i drugiej kolejce rozgrywek. W pierwszym meczu pokonał wysoko 6:2 drużynę TKKF „Cisowiankę” Kędzierzyn Koźle, natomiast w drugim uległ po wyrównanej i dobrej grze zespołowi LZS Odra Bierawa 0:1, tym samym drużyna KS „Sławięcice” zakończyła swój udział w rozgrywkach piłkarskich o Puchar Polski '95.

J-f Galla

JAKIE BARWY I GODŁO KLUBU?

Zarząd Klubu Sportowego „Sławięcice” organizuje konkurs na ciekawą nazwę i barwy klubu. Chętnie również obejrzymy rysunki z pomysłem na „godło klubu”. Za najlepsze pomysły przewidujemy nagrody niespodzianki. Termin przysyłania upływa z dniem 1 czerwca 1995 r.

R. Masztalerz

SZKÓŁKA PIŁKARSKA W SŁAWIĘCICACH?

Dziś, po 10 miesiącach pracy z młodzieżą, mogę stwierdzić, że bardzo potrzebna jest praca szkoleniowa z młodymi adeptami sztuki piłkarskiej. W związku z powyższym na łamach „Gazety Sławięcickiej” chciałbym zaapelować do rodziców i ich pociech, że w okresie od dnia ukazania się gazety do dnia 10 maja 1995 będę czekać na zgłoszenia zainteresowanych pobieraniem lekcji gry w piłkę nożną. Myślę, że najlepszym materiałem na naukę są dzieci w wieku 8-12 lat.

Dla wyróżniających się przewiduję występy w drużynie trampkarzy. Miesięczna opłata ~5 zł będzie rekompensatą za trud poniesiony przy kilkunastu godzinach zajęć miesięcznie. Warunkiem powstania prywatnej szkoły piłkarskiej przy KS „Sławięcice” jest minimum 10 chętnych.

Zgłoszenia odbierane będą bezpośrednio na stadionie sportowym w każdy piątek w godzinach 15,00-17,00 lub telefonicznie wieczorem na numer 837797.

Prezes KS „Sławięcice”
Roman Masztalerz

SZALIKOWCY WYSTĄP!

Informacja dla sympatyków i fanów KS „Sławięcice”. Istnieje możliwość zakupu szalików z nadrukiem „Klub Sportowy Sławięcice”. Cena 1 szt. zależna jest od ilości zgłoszeń, średnio 20 zł.

R. Masztalerz



Pan Robert Węgrzyk zawsze z dziećmi...

LOTTO

JUŻ OD 18 KWIETNIA

Zapraszamy do punktu „LOTTO”
znajdującego się w pawilonie
firmy „Praktyk” przy ul. Asnyka 1

MILIARDY CZEKAJĄ

NARESZCIE W SŁAWIĘCICACH!

REDAGUJE KOLEGIUM: Grzegorz Bialek, Krzysztof Burdynowski, Halina Fogel, J-f Galla, Maria Grzywocz, Gerard Kurzaj (red. nac.), Włodzimierz Matuszewski, Piotr Olesz i współpracownicy
SIEDZIBA REDAKCJI: Biblioteka Publiczna w Sławięcicach, ul. Stefana Batorego 32. Korespondencję prosimy kierować na adres redaktora naczelnego:

47-230 Kędzierzyn Koźle, ul. Asnyka 17, tel. 8352-51

Redakcja zaprasza wszystkich do współredagowania pisma. Jesteśmy otwarci na wszelkie propozycje, uwagi, opinie. Osoby mieszkające obecnie za granicą, a zainteresowane systematycznym otrzymywaniem „Gazety Sławięcickiej” prosimy o listowny kontakt z redakcją. Konto bankowe gazety (złotówki i waluty wymienialne): Bank PKO SA w Kędzierzynie-Koźlu nr 553 157-859 16-232. Zgromadzone środki przeznaczone są wyłącznie na pokrycie kosztów druku. Z góry dziękujemy!

Autorzy i redakcja nie pobierają wynagrodzeń.

Skład komputerowy i druk Zakład Poligraficzny W. Wiliński, Gliwice, ul. Chopina 6, tel. 31-32-16, 37-55-68, zam. 289

Wybory Rady Osiedlowej**WŁADZE KĘDZIERZYNA-KOŹŁA
W SŁAWIĘCICACH***dokończenie ze str. 1*

Na początku było bardzo ciepło. Wręczono ładne nagrody zwycięzcom ubiegłorocznego konkursu „Najpiękniejsza posesja Sławięcic”. Następnie ustępująca Rada Osiedlowa ustami przewodniczącego Adama Ziobrowskiego złożyła sprawozdanie z 4-letniej kadencji. Załatwiono w minionych latach wiele ważnych spraw. Oto te najważniejsze:

- gazyfikacja osiedla,
- pierwszy etap telefonizacji,
- most na rzece w parku,
- słupy ogłoszeniowe,
- nowe przystanki,
- nowa ul. Orkana,
- nowe ul. Fornalskiej i Ks. Opolskich,
- organizacja półkolonii,
- pomoc finansowa dla Klubu Sportowego,
- pilotowanie sprawy „Gołębnika”,
- ustawienie „Anioła” w godnym miejscu,
- „bitwa” o skwer przy Dembowskiego,
- oraz wiele innych.

Absolutorium ustępująca Rada uzyskała jednogłośnie. Panu Adamowi Ziobrowskie-

mu wręczono kwiaty w podzięk za społeczny wysiłek. Następnie przeprowadzono tajne wybory do Rady Osiedlowej na kadencję 1995-1999. Nowa Rada liczy jak poprzednio 15 osób. Przewodniczącym został niżej podpisany. Cieszy fakt, że do grona Przyjaciół Sławięcic, którzy zgodzili się pracować w nowej Radzie, dołączyły nowe osoby. Witamy serdecznie panią Krystynę Kołodenną, Pawła Bodynka, Piotra Szalę, Krzysztofa Degnera, Waldka Jaskulskiego. Skład całej Rady wraz z adresami i telefonami wymieniamy poniżej. Po wyborach rozpoczęło się już na ostro. Zadawano pytania prezydentom, spierano się o różne szczegóły, wysłuchaliśmy głosów przedstawicieli policji. Oto niektóre najistotniejsze wątki dyskusji:

- należy nareszcie rozpocząć projektowanie kanalizacji dla Sławięcic. Wstrzymanie tej sprawy oznacza cofnięcie cywilizacyjne naszego osiedla,
- musi być dotrzymany termin (ten rok!) remontu ul. Kołłątaja. Przy okazji należy rozwiązać odprowadzenie wody z rejonu ulic Kołłątaja, Batorego, 8 marca,

- wodociąg w Sławięcicach musi być zmodernizowany (brak rezerwowego zasilania elektrycznego),
- budowa sali gimnastycznej dla Szkoły Podstawowej nie może być zapomnianą sprawą,
- telefony wcale nie działają dobrze. Drugi etap telefonizacji ciągle czeka. Pieniądże wpłacono - efektu nie widać,
- ul. Sławięcicka jest fatalna, pozostałe ulice jeszcze gorsze. Wszystko wstrzymuje kanalizacja,
- remiza dla OSP to temat b. ważny, to nasze bezpieczeństwo,
- podatki od tzw. budynków gospodarczych są za wysokie,
- rozwiązania oczekuje sprawa budynku po byłym kinie „Mozaika”,
- Rady Osiedlowe powinny współpracować z policją i odwrotnie.

Trudno opisać całą dyskusję. Nie brakowało w niej słów uznania za dotychczasowe zauważenie Sławięcic przez Urząd Miejski. Wiele tematów jednak zostało do rozwiązania. Oczywiście, że główną przeszkodą to pieniądze. Nie zawsze jednak o pieniądze chodzi. Czasem najważniejsza jest zwykła solidność, dobra rada i dotrzymanie publicznie złożonego słowa. Dyskusję zakończono ok. 21,00. Spotkania takie są potrzebne. Gościom dziękujemy za przybycie i czas poświęcony. Nowej Radzie Osiedlowej i sobie życząc wytrwałości przez najbliższe cztery lata.

Gerard Kurzaj**NOWA RADA OSIEDLOWA SŁAWIĘCIC
na kadencję 1995-1999**

1. **Gerard Kurzaj** - przewodniczący, ul. Asnyka 17, tel. 835251
2. **Krzysztof Burdynowski** - wiceprzewodniczący, ul. Orkana 19, tel. 815275
3. **Grzegorz Białek** - wiceprzewodniczący, ul. Gałczyńskiego 6, tel. 833402
4. **Włodzimierz Matuszewski** - skarbnik, ul. Dąbrowszczaków 3, tel. 834027
5. **Helena Klyta** - ul. 8-marca 19, tel. 815224
6. **Krzysztof Degner**, ul. Pow. F. Pieli 5, tel. 815141
7. **Paweł Bodynek**, ul. 8-marca 18, tel. 833717
8. **Maria Grzywoez**, ul. Sławięcicka 1, tel. 835600
9. **Waldemar Jaskulski**, ul. Sławięcicka
10. **Krystyna Kołodenna**, ul. Armii Ludowej 13, tel. 815211
11. **Andrzej Kurelowski**, ul. Wróblewskiego 26, tel. 834232
12. **Janusz Nagaj**, ul. Batorego 38, tel. 835515
13. **Piotr Szala**, ul. Armii Ludowej 24, tel. 815159
14. **Bronisław Wolny**, ul. Asnyka 31, tel. 834075
15. **Adam Ziobrowski**, ul. Mała 6, tel. 815253

Biuro Rady Osiedlowej znajduje się przy ul. Asnyka 2, tel. 834725

**PRZEWÓZY
DO NIEMIEC
POD WSKAZANY ADRES**

**BILETY DO NABYCIA
W SŁAWIĘCICACH W FIRMIE „PRAKTYK”
ul. Asnyka 1, tel. 833102 codziennie od 9.00 do 17.00**

**NIE SZUKAJ DALEKO!
ZAPRASZAMY!**

BEZ TYTUŁU...

Prawie wszyscy spotykamy się każdej niedzieli w Pewnym Miejsce. Niektórzy z nas idą tam, bo przez wiele lat przyzwyczaili się, inni, bo tak nakazuje zwyczaj, jeszcze inni, bo kazali im rodzice. Ale wielu z nas odwiedza To Miejsce, bo odczuwa potrzebę spotkania się z Kimś Ważnym, Najważniejszym. Miejscem tym jest nasz Kościół.

I chociaż powód tych odwiedzin jest różny, to wszyscy jesteśmy tego samego zdania. W naszym Kościele jest zimno. W upalne, letnie dni chłód, który tu panuje, jest miły, ale zimą! Zimą marzniemy!

Trzeba coś z tym zrobić - mówimy zgodnie i patrzymy na naszego księdza proboszczą. To przecież Jego problem! To On jest gospodarzem, dlaczego nie zadba o to, by w Kościele było ciepło?!

Czyżby! Przecież gospodarzami świątyni jesteśmy także i my. To my wszyscy powinniśmy rozwiązać ten problem. To od nas w dużej mierze zależy, jak długo będziemy marznąć w naszym Kościele!

Widzę tylko jeden sposób, ale wiem, że oburzy on wielu mieszkańców Sławięcic. Każda z rodzin powinna dobrowolnie zadeklarować kwotę, którą będzie wpłacała

każdego miesiąca osobiście księdzu lub w podpisanej kopercie do koszyka w czasie niedzielnej Mszy Św. Byłaby to ofiara na ogrzewanie kościoła. Każdy przecież wie najlepiej jaką kwotę może zadeklarować. Być może będzie to 20 tys., może 50 tys., a może 100 tys. lub więcej. Wydaje mi się także, że powinniśmy zmienić nasz stosunek do ofiar składanych każdej niedzieli. Pomyślmy, ile wydajemy w miesiącu na rzeczy zbędne i bezsensowne. Ile przepalamy i puszczamy z dymem papierosów, ile topimy w kuflach piwa, czy innym alkoholu, bądź ile znalazło się na śmietniku w postaci jeszcze jednej niepotrzebnej rzeczy kupionej bez zastanowienia. Porównajmy te wydatki z kwotą, którą wrzucamy do koszyka każdej niedzieli.

Już słyszę te głosy! Znów wyciąganie pieniędzy, znów dawanie na kościół i nabijanie księdzu kieszeni! To nieprawda! Jestem pewna, że gdybyśmy wspólnie dołożyli starań, może już najbliższej zimy w naszym kościele byłoby ciepło. Ale potrzebny jest wspólny wysiłek!

Przez wiele lat mieszkałam w Krakowie na nowym osiedlu. Jednym z wielu, gdzie wszystko zaczyna się od nowa. Te-

raz stoi tam ogromna i wspaniała Świątynia - Kościół pod wezwaniem Błogosławionego Brata Alberta. Kościół i całe jego zaplecze wybudowany został ze składek pieniężnych parafian oraz z ofiary pracy przy budowie. Plac pod budowę kościoła poświęcono we wrześniu 1986 roku, a 24.XII.1993 roku odprawiono w świątyni pierwszą pasterkę.

Kiedy zaczynano budowę, każda z rodzin dobrowolnie deklarowała comiesięczną ofiarę. Po pewnym czasie ofiary pieniężne na budowę kościoła były już nawykem parafian i nikogo nie dziwiło i nie oburzało, że w domach od czasu do czasu zjawiali się ministranci z kopertami, bo potrzebna była ofiara ekstra. Pojawiły się bowiem nowe, nieoczekiwane wydatki. Myślę, że gdyby nie wspólny wysiłek parafian i księdza proboszcza z tamtej świątyni, ich współpraca, do dzisiejszego dnia rzesza parafian z krakowskiego osiedla marzyłaby i gniołła się w maleńkim baraku, który przez 7 lat był kaplicą. Ksiądz proboszcz z kościoła pod wezwaniem Błogosławionego Brata Alberta może być dumny ze swoich parafian, a Oni z siebie.

Abyśmy, kiedyś przychodząc do naszego ciepłego kościoła mogli powiedzieć - to nasze dzieło! - tego sobie, mieszkańcom Sławięcic i księdzu proboszczowi życzę z okazji zbliżających się Świąt Wielkiej Nocy.

Lucyna Rejdych

TELEGRAM

z przyjemnością donosimy, iż

pp. Marzena Starczynowska
i Robert Karbowski

pp. Katarzyna Cybulska
i Tomasz Pieczka

pp. Maria Restel
i Jan Paruzel

zawarli związek małżeński.

W związku z tym radosnym wydarzeniem serdeczne życzenia wszelkiej pomyślności i Błogosławieństwa Bożego na nowej drodze życia

składa Redakcja

WIELKANOC

dokończenie ze str. 1

A gdyby Jezus nie zmartwychwstał? Gdyby Jezus nie zmartwychwstał po klęsce Golgoty, to przerażeni i zniechęceni uczniowie pouciekaliby do domów, do Galilei, do Emaus, do Cezarei czy Betsaidy. Oraliby i obsiewali pola lub łowili ryby. Czasem wspominaliby 3 lata spędzone z Mistrzem. Przez jakiś czas wspominaliby Jezusa uzdrowieni, nakarmieni, wskrzeszeni. I z czasem wszystko poszłoby w niepamięć.

Ale On zmartwychwstał. Przyszedł do uczniów, by dodać im siłę, umocnić w wierze. Jezus również dla nas zmartwychwstaje. Bo i nas ogarniają wątpliwości, zniechęcenie, zmęczenie i strach. Bo czasem najchętniej zajęlibyśmy się swoimi przyziemnymi spra-

wami: gromadzeniem pieniędzy, pielęgnowaniem swojego zdrowia itp. Zmartwychwstały Jezus przychodzi do nas. Ukazuje swe rany, wzywa byśmy uwierzyli, byśmy poszli razem z Nim drogą trudną, ale wiodącą do szczęścia wiecznego.

I dlatego świętujemy w kościołach rezurekcję, z radosnym biciem w dzwony i ze śpiewem „Alleluja - Wesoły nam dzień dziś nastał”. Po domach zasiadamy do stołu, aby spożyć uroczyste śniadanie wielkanocne. Składamy sobie serdeczne życzenia; dzielimy się poświęconym jajkiem na znak, że wstaniemy z martwych razem z Jezusem, Panem Naszym. **Alleluja, Pan zmartwychwstał, Alleluja!**

G. B.

KLUB SENIORA *informuje*

W obecnym składzie Zarząd Terenowego Koła Związku Emerytów i Rencistów w Sławięcicach pracuje już trzy lata. Mimo ciągłych zmian liczba naszych członków zawsze przekracza setkę. Staliśmy się organizować przynajmniej trzy imprezy i dwie lub trzy wycieczki w roku. Nasze imprezy miały zawsze charakter kameralny, a wycieczki poznawczy.

W sumie zwiedziliśmy Głucholazy, Pokrzywnę, Głogówek, Piekary Śl., Chorzów, Ustron, Wisłę, Pszczynę, Magdalenkę, Częstochowę oraz Koszęcin. Z każdym miejscem docelowym mamy dużo miłych wspomnień. Dla osób starszych te miejscowości kojarzą się z miłym wypoczynkiem w atrakcyjnym miejscu, dla młodszych z namiastką turystyki, a dla wszystkich z możliwością poznania ciekawych miejsc.

Zorganizowaliśmy 10 spotkań. Najczęściej bywaliśmy w barze „Danka”, ale również przyjmowała nas Szkoła Podstawowa nr 16 z występiami dzieci i młodzieży oraz pp Huebnerowie w swoim nowym lokalu.

Wszystkie imprezy uświetniał p. Jochem ze swoją orkiestrą, a czasami p. Jola ze swoim chórem dziecięcym. Atmosfera tych imprez była zawsze serdeczna, swobodna i niepowtarzalna. W zależności od imprezy członkowie uczestniczyli w kosztach. Wspomagała nas finansowo Rada Osiedla. Pomagali sponsorzy np.: dostarczając produktów spożywczych jak: pieczywo, wędliny, masło, słodczyce, napoje.

W tym roku odwiedziliśmy naszych długoletnich członków, którzy ze względu na wiek i stan zdrowia nie mogą uczestniczyć w spotkaniach. Było dużo ciepłych słów, były i łzy radości.

Szczególony wkład w organizację życia kulturalnego mają nasze Panie Elżbieta Kurzaj i Krystyna Orczyk, a pomysłodawcą i osobą kierującą całością jest Pan Włodzimierz Matuszewski. Seniorzy dziękują za bezinteresowne jednoczenie ludzi w dobrej sprawie.

Dziękujemy również wszystkim tym, którzy w jakimś miejscu wsparli naszą działalność zarówno finansowo jak i materialnie.

H. Klyta

*Wszystkim Seniorom Sławięcic
wesółych, zdrowych
i błogostawionych*

**ŚWIĄT
WIELKIEJ NOCY**

*życzy
Zarząd Koła Terenowego
Związku Emerytów i Rencistów
w Sławięcicach*

DO CZĘSTOCHOWY

Tradycyjna piesza pielgrzymka z naszej parafii na Jasną Górę wyruszy w poniedziałek 26 czerwca 1995 r. Poprzez Toszek, Wielowieś, Tworóg, Brusiek, Koszęcin, Boronów, Konopiska, Dzbów wędrować będziemy 3 dni z piosenką i modlitwą. Zapraszamy młodych i starszych. Od kilku lat pielgrzymują z nami nasi przyjaciele mieszkający obecnie w RFN. Serdecznie wszystkich zapraszamy. Wracamy do Sławięcic w czwartek 29 czerwca 1995 r. - autobusem. Do zobaczenia!

Stary pielgrzym G. K.

WAŻNE SPOTKANIE

22 lutego byłem na miłym spotkaniu. Z inicjatywy Zarządu Towarzystwa Społeczno-Kulturalnego Mniejszości Niemieckiej doszło do spotkania członków Towarzystwa z Radą Osiedlową Samorządu Mieszkańców. Spotkanie przy kawie i pączkach nie miało ustalonego programu ani tematyki. Miała to być swobodna wymiana poglądów na sprawy osiedla, rozmowy o integracji różnych środowisk i współpracy.

Poruszano wiele tematów. M.in. nauki języka niemieckiego w szkole, zaopatrzenia w pomoce do jego nauki, ewentualnego wykorzystania przez szkołę kserografu.

Padły czasem może i kontrowersyjne propozycje czy sformułowania, ale myślę, że wiele spraw można wspólnie i dla dobra ogółu załatwić.

Bądźmy szczerzy - wielu, którzy na Śląsk przyjechali (a do takich i ja należę) niewiele wiedziało o faktach i historii tych ziem. Ot - tyle co w szkole i w prasie - czyli z dużą domieszką propagandy.

Wielu miejscowych, szczególnie starszych, najmilej wspomina swe lata młodości - i to jest zrozumiałe. Dochodzi jeszcze różnica zachowań, zwyczajów, trochę języka i już gotowy teren do nieporozumień.

Żyjąc tutaj razem musimy działać wspólnie. Oceniać można kogoś dopiero jak się go pozna, a na to trzeba czasu. Konieczny jest spokój i wspólna praca. Jeśli nie damy się ponieść emocjom (czasem podsycanym z zewnątrz), to będzie spokój. Zaś tematów do wspólnej pracy i problemów do rozwiązywania jest tyle, że starczy na wiele lat.

Pozostaje mi życzyć sobie i wszystkim mieszkańcom Sławięcic, a także tym, którzy tu zawitają, ducha zrozumienia i wzajemnej życzliwości. I tak też odczytałem intencję tego spotkania. Myślę, że będą one częstsze.

G. B.

Die Sozial Kulturelle Gesellschaft der Deutschen
wünscht allen Einwohnern und Lesern der
„Gazeta Sławięcicka”

EIN FROHES OSTERFEST
Der Vorstand-Ortsgruppe Sławięcice



Towarzystwo Społeczno-Kulturalne Niemców
życzy wszystkim mieszkańcom Sławięcic
i czytelnikom „Gazety Sławięcickiej”

WESÓLYCH ŚWIĄT WIELKANOCNYCH

Zarząd Koła Sławięcice

Życzenia

Naszym szanownym Seniorom tradycyjnie z okazji urodzin
Panom:

**Teresie Depta, Amelii Gnilką, Marii Jońca, Otylii Kubickiej,
Marcie Lewald, Teresie Piegza, Małgorzacie Rekus,
Helenie Sliwa, Monice Wieczorek**
oraz Panom:

**Ignacemu Kolodziejskiemu, Józefowi Skoczek,
prof. Wiktorowi Woźniakowi**
życzymy dużo zdrowia i pomyślności na dalsze lata życia.

Szczególony zaś z okazji 85 rocznicy urodzin
**Pani Franciszce Płoskonce i 80-tych urodzin Panu Antoniemu
Kulawikowi ślemy najserdeczniejsze życzenia**

Redakcja

ŚNIŁO MI SIĘ, ŻE...

- * W Kędzierzynie-Koźlu uruchomiono trolejbusy. Te czyste pojazdy o nr 5, 9, 13 i 15 docierały aż do Ujazdu.
- * Ktoś uruchomił wielką wodną zjeżdżalnię dla dzieci i dorosłych. I zjazd 50 gr. Pierwszy zjechał Heniek Kurelowski, potem Jasiu Bożek i Rysiek Pękala. Franek wlaź do góry, ale się wycofał...
- * Dostałem w prezencie od wojewody zdewastowany budynek po prewentorium przy ul. Batorego. Ktoś dorzucił 2 miliardy zł i uruchomiliśmy piękny Dom Spokojnej Starości...
- * Utopce z rzeki Kłodnicy urządziły zebranie w barze „Danka”. Podjęto rezolucję o „potrzebie dalszego oczyszczania wody w rzece”. Najstarszy utoplec pokazywał zdjęcia rur kanalizacyjnych nielegalnie odprowadzających ścieki...
- * Otwarliśmy uroczyste piękne osiedlowe sale... przedpogrzebowe. Miasto zafundowało roboty budowlane, urządzenia chłodnicze podarowali Niemcy!...
- * Ogłoszono konkurs na „najgłębszą ulicę Europy”. Pierwsze miejsce zdobyła ul. Ujejskiego (o jej!), drugie ul. Powstańca Filipa Pieli (czy o takie drogi walczyliśmy?).
- * Ktoś we śnie męczył mnie obliczeniem: Mieszkańcy Sławięcic to wraz z uczącą się tutaj młodzieżą 5% mieszkańców K-Koźla. 5% z 350 mld wydatków rocznych miasta to 17,5 miliarda. Męczył mnie ten sen do rana...

Śnił: Gerard Kurzaj

Budować dom nie jest łatwo. Nie jest łatwo kopać wykop pod fundament, stawiać ściany, kłaść dach, nie łatwo też zdobywać materiały, fachowców, pieniądze... Jeszcze trudniej budować dom - tworzyć odpowiednią atmosferę, ciepło. Tworzyć miejsce, do którego wraca się z przyjemnością i żyje się tam dobrze.

Domy budują murarze i każdy z nas. Dlatego, przygotowując materiał o powstającym w Sławięcicach Domu Pomocy Społecznej, odwiedziłem wykonawcę robót - Korporację Produkcyjno Budowlaną „Plus” z Kędzierzyna Koźla i Wojewódzki Zespół Pomocy Społecznej Urzędu Wojewódzkiego w Opo-

biet i mężczyzn w różnym wieku, o różnym stopniu upośledzenia. Standard domu ma być podstawowy, chociaż warunki, jakie będą tu mieli mieszkańcy, będą lepsze niż w innych takich domach naszego województwa. Pokoje mieszkalne mają być jedno-, dwu- i trzyosobowe (w innych ośrodkach są 6-8-osobowe!), węzły sanitarne zaprojektowane są dla zespołów pokoi. Będzie też oczywiście własna kuchnia i pralnia. Zaprojektowano ogrzewanie gazowe, ścieki będą odprowadzane do szamba, a po kanalizacji Sławięcic dom zostanie włączony do naszej sieci kanalizacyjnej. Inwestycja jest finansowana z budżetu wojewody.

BUDOWAĆ DOM

lu, któremu podlegają Domy Pomocy Społecznej w naszym województwie. W WZPS moją rozmówczynią była pani Lucyna Sienkiewicz, kierownik Działu Technicznego (jeszcze raz dziękuję za miłą rozmowę i czas poświęcony naszym czytelnikom!), która poinformowała nas o planach dotyczących działalności powstającego obiektu.

Inwestorem budowy jest Dom Pomocy Społecznej w Pruszkowie, inwestorem zastępczym - nadzorującym bezpośrednio przebieg budowy - Inwestprojekt Opole. Autorką projektu adaptacji i rozbudowy obiektu jest inż. arch. Maria Młynarska. Przetarg na wykonanie robót wygrała kędzierzyńska firma KPB Plus.

Dom jest budowany jako filia pruszkowskiego Domu Pomocy Społecznej, z perspektywą usamodzielnienia się. Przeznaczony jest dla osób upośledzonych umysłowo. Pensjonariusze będą kierowani przez Ośrodki Pomocy Społecznej, z kwalifikacją przez lekarza. Przewiduje się około 80 miejsc dla ko-

Domy Opieki Społecznej pełnią funkcję opiekuńczą i uaktywniającą pensjonariuszy. Prowadzona jest terapia zajęciowa - mieszkańcy rysują, malują na szkło, uprawiają ogródek, wykonują różne prace porządkowe - każdy zgodnie ze swoimi zainteresowaniami i możliwościami. Tak, jak to w domu - bo przecież dla nich jest to dom, w którym mieszkają na stałe, przyjmują gości, wracają do niego z wizyt u rodziny. Po prostu: dom. Możliwe będzie także uruchomienie, przy współpracy ze Spółdzielnią Inwalidów, warsztatu pracy chronionej, gdzie mieszkańcy będą mogli pracować i zarabiać na swoje prywatne potrzeby. Pobyt w Domu Opieki Społecznej jest częściowo odpłatny, ale opłaty są tak uregulowane, że każdy z pensjonariuszy wydaje na ten cel jedynie część własnych dochodów. Resztę kosztów utrzymania placówki dopłaca budżet państwa.

Po oddaniu obiektu do użytku powstanie możliwość poprawy sytuacji w macierzystej

Sprostowanie

W tekście „Śniło mi się, że...” w poprzednim numerze „Gazety” pisałem o kanalizacji za Instytutem Spawalnictwa przy ul. Dąbrowszczaków. Po dokładnym sprawdzeniu i wcześniejszej interwencji kierownictwa Instytutu, rzeczywistość okazała się inna. W tej placówce temat kanalizacji jest rozwiązany dobrze. Zainteresowanych przepraszam.

Mam nadzieję, że błąd ten będzie mi wybaczony, tym bardziej że temat kanalizacji całego osiedla Sławięcic wlecz się już całe dziesięciolecie, a rozpaczliwe wysiłki radnych i Rady Osiedla wcale nie muszą skończyć się sukcesem.

Kilkaset szamb w Sławięcicach, zatrutowany kanał i rzeka, czyżby to nie był ważny problem?

Gerard Kurzaj

placówce w Pruszkowie, gdzie w tej chwili panuje zbyt duże zagęszczenie, także - zgodnie z nową ustawą psychiatryczną - planuje się przeniesienie niektórych pacjentów ze szpitali psychiatrycznych. Mają to być ludzie, którym niepotrzebna jest terapia psychiatryczna, a jedynie opieka konieczna ze względu na upośledzenie. Pacjenci ci w tej chwili zajmują na oddziałach miejsca potrzebne dla tych, którzy wymagają leczenia. Zajmują te miejsca, bo po prostu nie mają dokąd wrócić. Nie mają swojego domu. Ten dom właśnie budujemy. Zadbajmy o to, aby nie był to jedynie budynek. Przyjmijmy ich serdecznie, bo tego bardzo potrzebują. Zbudujmy ten dom wspólnie.

Krzysztof Burdynowski

OBSERWACJE

Znów wandalę sikają farbą po znakach drogowych. Z tekstów wynika, że są to pseudokibice naszych zespołów piłkarskich. Bywają wśród nich również miłośnicy „łaciny...”. Wynaczam 10 mln (starych zł) za wskazanie „artysty...”

Naprawiono chodnik na moście na rzece Kłodnicy przy szkole. Jak nas informuje Zarząd Dróg cały most przeznaczony jest do remontu w 1996 roku.

Piękne są lampy na moście w parku obok internatu. Ale czy długo będą nam służyły. Ktoś otworzył już elektryczne skrzynki zasilające lampy. A może zabezpieczenie było kiepskie? Prosimy o naprawę!

Uwaga! niebezpieczeństwo! Obok tego samego mostu woda odkryła kable elektryczne o dużej średnicy. Prawopodobnie kable są pod napięciem. Przez most codziennie przechodzą dzieci do szkoły. Bijemy na alarm. Prosimy o natychmiastowe zabezpieczenie.

Skwer ozdobny przy ul. Sławięcickiej - Dembowskiego nie jest jeszcze gotowy. Brak sił, aby o tym miejscu jeszcze pisać. Proponujemy: wykonać ozdobne furtki, założyć zdemontowane ozdobne barierki, zasiać trawę, postawić 3 ławki i zlecić utrzymywanie porządku firmie, która bierze pieniądze za sprzątanie ulic i chodników osiedla.

Budynek byłej masarni przy ul. Puszkina stoi pusty. Jak donoszą nam ludzie odpowiedzialni - ktoś raz po raz kręci się po tym nie pilnowanym obiekcie!

W budynku kina „Mozaika” ćwiczą dwa amatorskie zespoły muzyczne o ciekawych nazwach „FORT GOOD HOPE” oraz „STONE-DEAF BAND”. Nazwy są takie światowe, ponieważ oba zespoły zdobędą wkrótce złote płyty. Życzymy im tego szczerze, czekając na pierwszy publiczny koncert. Młodym ludziom ze Sławięcic i Kędzierzyna pomieszczenia udostępniła Rada Osiedlowa.

Wre praca na budowie Domu Pomocy Społecznej przy ul. Dąbrowszczaków (dawny Dom Dziecka). Piszemy o tym w innym miejscu. Wierzymy, że ten piękny obiekt rzeczywiście ruszy w 1996 roku.

Wyremontowano część chodników przy ul. Sławięcickiej, Świerkowej i Powst. F. Pieli. Chociaż tyle! Wszyscy jednak wiemy, że prawdziwe remonty dróg i chodników w Sławięcicach są jeszcze przed nami.

dokończenie na str. 7

440 lat temu Sławięcicami rządziła królowa węgierska Izabela Zapolya - Jagiellonka.
400 lat temu było 20 gospodarzy (Kmiecie), 14 zygodników oraz 13 stawów rybnych.
307 lat temu patronat nad kościołem objął Leo Ferdinand Graf von Henckel.
280 lat temu rządcą był hrabia Adolf Magnus von Hoym minister króla Augusta II.
250 lat temu odwiedziła nas wielka powódź oraz wojna o Śląsk.
210 lat temu urodził się Friedrich August Karl zu Hohenlohe.
195 lat temu przedsiębiorstwo „Hohenlohe” było największym na świecie producentem cynku.

CZAS SŁAWIĘCIC...

180 lat temu Sławięcice przypisano pod powiat kozielski.
177 lat temu przeprowadzono reformę rolną.
170 lat temu na rzece Kłodnicy był już wodospad...
165 lat temu obok ogrodu zbudowano „Dom ogrodnika” (niszczy do dzisiaj...)
150 lat temu przyznano złoty medal na wystawie w Berlinie wyrobom sławięcickiej huty...
145 lat temu proboszczem był Amand Dronia, ruszyła cegielnia książęca.
125 lat temu zbudowano kościół w Sławięcicach oraz w Koszęcinie.
100 lat temu Sławięcice mają 97 domów mieszkalnych.
70 lat temu wikarym był Georg Włodarczyk, nauczycielami Czypionka i Kindler, młynarzem Schütze, leśniczym Zefke - trwa budowa kanału gliwickiego.
60 lat temu do szkoły uczęszczało 414 dzieci...

Wypisał P. Olesz

PATRONI NASZYCH ULIC

KRUCZKOWSKI Leon (1900-1962)
- pisarz i publicysta. W okresie dwudziestolecia międzywojennego czołowy przedstawiciel socjalistycznego nurtu w literaturze, autor powieści historycznej „Kordian i Cham”. W pisanych po wojnie utworach dramatycznych podejmował najbardziej żywotne problemy polityczne i społeczno-moralne: tragizmu walk bratobójczych („Odwety”), biernej postawy inteligencji niemieckiej w warunkach faszyzmu („Niemcy”), wolności jednostki i zakresu jej odpowiedzialności za wybór dokonany pod presją historii („Pierwszy dzień wolności”), sytuacji władzy i jej nieuchronnej klęski w warunkach wyobcowania ze społeczeństwa („Śmierć gubernatora”). Ponadto autor m. in. zbioru wierszy „Młoty nad światem”, powieści „Sidła”, zbiorów opowiadań „Szkice z piekła ucziwych” i „Dramatów”.

H. F.

FIRMA HANDLOWO-USŁUGOWA

„PRAKTYK”

ul. Asnyka 1 tel. 833102

oferuje

cement, wapno, lepek, papę, rury,
gwoździe, farby, art. wod.-kan.,
wanny, bojler, rynnę
oraz wiele innych artykułów

proponuje

okna PCV typowe i na wymiar
wraz z montażem

wypożycza

młoty elektryczne, rusztowania, betoniarki

wykonuje usługi

spychaczem, spychokoparką „Białorus”,
platformą ciągnikową niskopodwoziową

Wkrótce zaprosimy Państwa do naszego
nowego pawilonu przy ul. Sławięcickiej 90

Bądź PRAKTYCZNY! - „PRAKTYK” jest na miejscu!

DOBRY POMYSŁ!

Ostatnio usłyszałem o świetnym pomysle. Chyba ok. 60% dzieci ze Szkoły Podstawowej uczęszcza do domu i szkoły przez park. Bezpośrednio przy budynku szkolnym jest bardzo niebezpieczne przejście przez drogę. Łukowy charakter mostu, zakręty, duży ruch na drodze krajowej nie sprzyjają bezpieczeństwu. Proponuje się, aby bardzo małym kosztem urządzić dla dzieci przejście nie wykorzystanym tunelem pod mostem.

Tunel jest szeroki ok. 6 m, wysoki ok. 3 m - wprost idealny dla pieszych i młodych rowerzystów. Żadnego przechodzenia przez niebezpieczną drogę, wspaniałe dojście do parku w czasie dużej przerwy. Kto mnie poprze w realizacji pomysłu? Jestem przekonany, że mam kilku sojuszników!

Gerard Kurza

Nasi w Europie

VII ECCMID

Pod tym tajemniczym skrótem kryje się VII Europejski Kongres Mikrobiologii Klinicznej i Chorób Infekcyjnych. W tym roku odbył się on w Wiedniu w dniach 26-30 marca. Dzięki uprzejmości firmy Eli Lilly, która zaprosiła mnie do uczestnictwa w obradach Kongresu, miałem przyjemność reprezentować, jako Konsultant Wojewódzki ds. Diagnostyki Bakteriologicznej, nasze województwo w tym ogromnym przedsięwzięciu naukowym. Kongres zgromadził około 5 tysięcy mikrobiologów i lekarzy z całego świata. W tym roku reprezentacja polska była bardzo liczna - było nas chyba około 100 osób z różnych specjalności, głównie z Akademii Medycznych i dużych szpitali.

Obrady odbywały się w austriackim Centrum Kongresowym i trwały codziennie po ok. 10 godzin. Rozpoczęły się od sesji plenarnych - wykładów na najbardziej interesujące tematy, przeznaczone dla wszystkich uczestników, a następnie - równolegle w kilku salach - trwały obrady w poszczególnych sesjach tematycznych. Wszystkie zajęcia prowadzone były w języku angielskim - oficjalnym języku Kongresu. (Tak, tak - znajomość tego języka, to warunek wejścia do Europy! Trzeba się uczyć!) Obradom towarzyszyły wystawy sprzętu medycznego, laboratoryjnego i środków farmaceutycznych. Atrakcją wystawy był robot rozmawiający z uczestnikami Kongresu w sześciu językach (niestety, polskiego nie znał, ale obiecał, że się nauczy). Dzięki udziałowi w tego typu imprezach, nasza medycyna jest w stałym kontakcie z nauką światową, co pozwala mieć nadzieję na jej rozwój, pomimo mizernej kondycji finansowej.

Krzysztof Burdynowski

Bernhard Georg Muschol nie żyje

Urodził się dnia 30.03.1915 r. w Sławięcicach. Był autorem książki „Die Herrschaft Slawentzitz / Ehrenforst in Oberschlesien” (Dzieje Sławięcic na Górnym Śląsku)

Zmarł 06.03.1995 r. w Landshut (Bawaria).

Mieszkańcy Sławięcic składają rodzinie wyrazy szczerego współczucia.

*Nach einem gläubigen pflichterfüllten Leben
verstarb heute mein innigstgeliebter Mann,
unser treusorgender Vater, Großvater und
Bruder*

Bernhard Georg Muschol

Studiendirektor i.R.

Träger des Bundesverdienstkreuzes

geb. 30. 03. 1915 in Ehrenforst O/S
gest. 06. 03. 1995 in Landshut Ndb.

Landshut, Bonn, Wuppertal, München,
Huntsville / Alabama

Zakład Pogrzebowy

A.T. Felsztynscy

Załatwianie formalności w kraju i za granicą:
przewozy zmarłych, pogrzeby, ekshumacje, kremacje.

Sprzedaż akcesoriów pogrzebowych, takich jak:
trumny, urny, krzyże, wieńce, wiązanki i kwiaty.

KĘDZIERZYN - ul. Głowackiego 24, tel. 83-54-53
KOZŁE - ul. 24 Kwieciana, tel. 82-41-41
Tel. dom. - całą dobę, 83-41-84

ODESZLI DO WIECZNOŚCI

- † Maria Kucharczyk l. 62
- † Barbara Szajnocha l. 60
- † Alojzy Paruzel l. 87
- † Jadwiga Warzecha l. 61
- † Zygmunt Pieczka l. 45
- † Ruta Slotnik l. 73

Wyrazy szczerego współ-
czucia Rodzinom Zmarłych
składa

Redakcja

OBSERWACJE

Co chwilę słyszymy o przebitych kołach samochodów gwoździem wysypywanym wraz z popiołem na nieutwardzone ulice. Kochani! nie podsypujmy sobie nawzajem gwoździ! Nie byłoby problemu, gdyby te „pierońskie” ulice były bez dziur i jezior, ale czy to upoważnia nas do sypania popiołu z „nadzie-niem”?

W dość kiepskim stanie jest zabytkowy płot metalowy na odcinku most Młynówka - most kanał Gliwicki. Zniszczone słupki, ubytki w konstrukcji. Oświata sama nie wytrzyma finansowo remontu! Prosimy władze miasta o analizę tematu.

Zauważono pozytywne zmiany na jednej z części tzw. GRI (dla niewtajemniczonych - zabudowania między Sławięcicami a Blachownią), niestety postępuje dewastacja reszty terenu.

Niedawno Rada Osiedla podjęła uchwałę o przejęciu Gazy Sławięcickiej jako swojego organu. Powinno to częściowo ułatwić rozwiązywanie problemów związanych z jej dalszym finansowaniem.

Wielu mieszkańców bulwersuje fakt, że najwyższe stawki podatkowe muszą płacić nie za dom mieszkalny czy garaż, lecz za tzw. budynki gospodarcze, w których często nie hodują nawet kur, nie wspominając o działalności gospodarczej. Ciekawe, czym kierowała się Rada Miejska ustalając takie stawki.

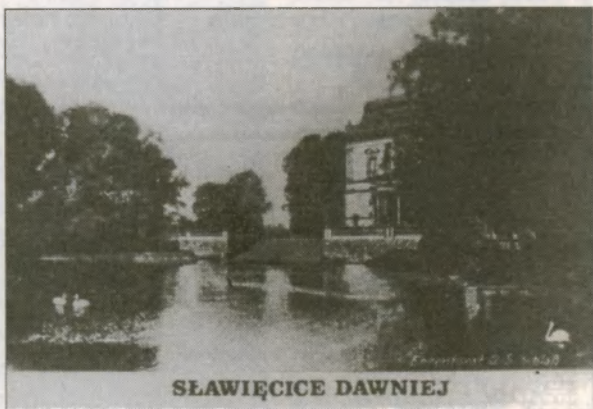
Jak każdej wiosny, przybywa śmieci w lasach na obrzeżu naszego osiedla. Przypominamy Straży Miejskiej, na czym może u nas zarobić.

Straszy swoim wyglądem plac koło księgarni. Dawniej sprzątały go od czasu do czasu dzieci należące do LOP-u pod opieką Pani Bluczak. Czasy się zmieniły i przestało to miejsce kogokolwiek interesować.

Coraz mniej zadowolonych są klienci korzystający z usług firmy UWE-ECO. Panowie niszczą kubły na śmieci, podobnie jak czynili to kiedyś przedstawiciele innych firm. Może Zarząd Spółki się tym zainteresuje!

Obserwowali: Maria Grzywocz
Gerard Kurzaj

KĄCIK HISTORYCZNY



Na zdjęciu: fragment pałacu ze stawem
(aktualnie znajduje się tu strzelnica sportowa)

wyszukał: J-f Galla

Bal „Caritasu” stał się już stałym elementem karnawału w Sławięcicach. W tym roku chętnych do zabawy i tym samym do wsparcia parafialnego „Caritasu” było tak wielu, że trzeba było urządzić dwa bale - w dwie kolejne soboty. Obie zabawy odbyły się, dzięki gościnności p. Gabrieli i Wernera Huebner, w restauracji „Night Club 2000”. Jak zwykle do tańca przygrywał zespół p. Jochemy „Poemat”.

KARNAWAŁOWE WSPOMNIENIA

Bawiliśmy się świetnie, chociaż może było trochę mało miejsca do tanecznego szaleństwa. Przerwy między tańcami wypełniły licytacje, horoskopy, pokaz tańca. O tym, że bawiono się dobrze, niech świadczy fakt, że niektórzy, zaliczywszy oba bale, dopominali się jeszcze o następny - ale to już w przyszłym roku.

Oczywiście cały dochód z obu bali przekazany został na konto parafialnego „Caritasu”. Gorące podziękowania należą się wszystkim, którzy pomogli zorganizować oba bale, dostarczyli nagrody i fanty na licytacje, no i oczywiście uczestnikom zabaw. Do zobaczenia w przyszłym roku.

G. B.

Podziękowanie

*Wszystkim, którzy
w chorobie naszej córki
okazali nam pomoc, serdeczne
podziękowania składają*

*Janina i Mieczysław
Dąbrowscy*

Dziękujemy

*Firmie Wohnen & Sparen
oraz firmie „Praktyk” za prze-
kazane materiały na rzecz
Szkoły Podstawowej nr 16*

*Dzieci i Dyrekcja
S.P. nr 16*

Wybory „Miss Nastolatek” Kędzierzyna-Koźła

JAK ZOSTAŁAM MISS

17 stycznia bieżącego roku o godzinie 17.00 zgłosiłam się na pierwsze eliminacje wyboru „Miss Nastolatek” Kędzierzyna-Koźła. Gdy zobaczyłam dwadzieścia cztery kandydatki stojące przed Domem Kultury „Chemik” poczułam, niemal fizycznie, jak moje marzenia „rozwierają się”. Kiedy przeszłam przez pierwszą „selekcję”, marzenia powróciły. Z dwudziestu czterech kandydatek jury wybrało czternaście dziewcząt, które zdaniem komisji były najinteligentniejsze, najładniejsze i najzgrabniejsze. Jedną z tych dziewcząt byłam ja. W nocy nie spałam, byłam bardzo zdenerwowana.

Nazajutrz na próbie, która odbyła się w Domu Kultury „Chemik”, stanęłam przed choreografem trochę wystraszona. Na zajęcia z choreografem poświęciliśmy całe ferie zimowe, by jak najlepiej zaprezentować się 17 lutego, czyli na samych już wyborach.

17 lutego w Domu Kultury „Chemik” zjawiliśmy się kilka godzin wcześniej, gdyż chcieliśmy dograć wszystkie szczegóły. Miałyśmy okazję zaprezentować się w kilku wejściach scenicznych: w strojach wieczorowych, młodzieżowych, a także letnich. Efektownie wypadł aerobic, w którym byłyśmy w strojach sportowych. Największą oryginalnością mogłam wykazać się w wejściu pt. „Moja moda”, gdzie utożsamiałam się z „gorącą latynoską”. Wejście to polegało na tym, iż prezentowałyśmy stroje odzwierciedlające naszą osobowość.

Wielka radość. Najpierw przeszłam do pierwszej ósemki, potem... czwórki i ...finału. Byłam w siódmym niebie, mogłam zostać „Miss Nastolatek”. Teraz tylko musiałam przebrnąć przez lawinę pytań od Jury, potem to już tylko wyczekiwanie na werdykt. Te kilka minut wyczekiwania były jak cała wieczność.

Zostałam „II wice-Miss Nastolatek” Kędzierzyna-Koźła, a także „Miss Publiczności”. Najbardziej cieszę się z tytułu „Miss Publiczności”, gdyż tytuł ten wybiera cała publiczność zgromadzona na wyborach, a „Miss” tylko kilkusobowe Jury. Dlatego korzystając z okazji chciałabym podziękować tym wszystkim, którzy trzymali za mnie kciuki i na mnie głosowali.

Na wybory przysłałam „szywną” ze zdenerwowania. Jestem na siebie zła, że tak okropnie się przejmowałam, ponieważ „coś” przez to straciłam, mogłam wszystko

przeżyć głębiej, pełniej i milej. Ale i tak czuję się szczęśliwa, że zetknęłam się z tymi wspaniałymi ludźmi. Byli cudowni, robili wszystko, żebyśmy się rozluźniły i uspokoiły.

Po wyborach, gdy wyszłam na ulicę,



ludzie oglądali się za mną. Rodzina, krewni, znajomi byli zachwyceni. To była wielka przygoda, szalona przyjemność!

*Serdeczne podziękowania dla mojej
Mamy, pani W. Ziobrowskiej, U. Walisko,
G. Tomaszek oraz B. Czarneckiej.*

Ramona Kurelowska

GWIAZDY Z SZESNASTKI

W dniach 21 i 24 marca br. odbył się III Festiwal Muzyczny Kędzierzyna-Koźla - „Gwiazdy TV '95”. Jak co roku wzięła w nim udział młodzież z naszej szkoły. Uczestnictwo w festiwalu poprzedziły eliminacje szkolne, które odbyły się 13 marca. Jury złożone z nauczycieli i uczniów wyłoniło spośród 13 zespołów finałową piątkę, która 14 marca w DK „Lech” reprezentowała nas w międzyszkolnych eliminacjach festiwalu. Werdikt jurorów w Blachowni potwierdził opinię szkolnego jury, gdyż wszyscy uczestnicy zakwalifikowali się do dalszego etapu. 21 marca w DK „Chemik” przy udziale licznie zgromadzonej publiczności odbył się konkurs finałowy. Bohaterami konkursu okazali się uczniowie naszej szkoły.

W rytmie cha cha rozkołysała publiczność Agnieszka Białek jako Barbara Melzer. Przedstawiła piosenkę ze spektaklu „Do grającej szafy grosik wrzuc” pt. „Serduszko puka w rytmie cha cha”. Agnieszka w roli partnera towarzyszyła Grażyna Bodynek, obie z klasy siódmej. Uczniowie klasy Vb: Ewa Sojka, Dominika Nagaj, Ania Nurska, Szymek Jarekko, Paweł Żurek, Marcin Kulpok oraz Tomek Klimek czyli Red Nex w utworze „Cotton Eye Joe” bawili publiczność w stylu country.

Ole Biadacz z VIIIb mogliśmy oglądać jako Renatę Przemyk w piosence „Protest dance”, a towarzyszyły jej w roli pokerzy-



Zwycięzcy...

stów siostra Magda, Monika Nowak, Agata Pieszkala i Patrycja Pietruczuk.

Uczniowie klasy VIIIa prezentowali klasykę muzyki rozrywkowej. W rolę Raya Charlesa wcieliła się Paulina Adamczyk, a towarzyszyły jej Adriana Makuch, Karolina

Mrówczyńska, Joanna Zawadzka oraz RómeK Król, Andrzej Toniarz i Sławek Waliśko. Przedstawili jeden z największych przebojów Charlesa pt. „Hit the road Jack”.

W rytmie rock and rolla bawiła się publiczność, gdy na scenie pojawiła się Paulina Daniłowicz, Magda Zuba, Ilona Sadowska, Jarek Matuszewski, Rafał Sawkiewicz z utworem Jive Bunny pt. „Rock’N’Roll Mix”.

W piątek 24 marca odbył się koncert finałowy, na którym jurorzy przedstawili wyniki. Spośród 47 reprezentantów 13 kędzierzyńskich szkół zajęliśmy następujące miejsca:

- I Jive Bunny - „Rock’N’Roll Mix”
- II Ray Charles - „Hit the road Jack”
- X B. Melzer - „Serduszko puka w rytmie cha cha”
- XVI Red Nex „Cotton Eye Joe”
- XIX Renata Przemyk - „Protest dance”

Ponadto zdobyliśmy I miejsce jako najlepsza szkoła festiwalu, co wiąże się z nagrodą rzeczową w wysokości 1.000.000 starych zł z przeznaczeniem na świetlicę szkolną. Wszyscy uczestnicy otrzymali również cenne nagrody indywidualne. Gratulujemy wykonawcom wysokich lokat w konkursie, rodzicom zdolnych pociech i życzymy dalszych sukcesów. Może na sławięcickim niebie naprawdę zajaśniały pierwszej wielkości gwiazdy?

A.CH.

W karnawale, w karnawale, przymierzamy wstążki, szale, wybieramy się na bale.

Kolorową maskę weź - baw się z nami, jeśli chcesz!

Tradycją już stało się organizowanie balu karnawałowego w przedszkolu w Sławięcicach. Jak co roku, atmosferę uświetnił nam zespół z Domu Kultury „Chemik” z Blachowni, z p. Sie-dlaczkiem na czele.

Były gry i zabawy, konkursy, zagadki muzyczne, słodki poczęstunek dla dzieci. Pomy-słowość rodziców i dzieci w przygotowaniu strojów była ogromna, więc i humory dopisywały małym uczestnikom.

Jeszcze w karnawałowych nastrojach, dzieci zaprosiły do swoich sal swoje Babcie i Dziadków z okazji ich święta - były występy, tańce, inscenizacje, samodzielnie wykonane upominki i rozmowy z kochanymi „Dziadkami” przy suto zastawionych stołach (o to postarały się mamy naszych pociech).

skiem, gościliśmy także miłego dla nas wszystkich gościa z dalekiej Północy - Mikołaja, który i w tym roku był hojny dla

dzieci - mimo wszystko. W planie jest jeszcze pożegnanie Zimy symboliczną Marzanną, witanie wiosny - ga-ikiem. Spotkanie z Mamami (26.V.) oraz POŻEGNANIE starszaków, dla których zaczęnie się nowy, ważny etap w życiu - rozpoczęcie nauki w klasie I.

Jest to dla nas trochę smutna uroczystość - kolejne dzieci odpływają na szersze wody; chwile refleksji, zadumy ale przede wszystkim życzenia sukcesów, osiągnięć i b. dobrych wyników w nauce.

Emilia Ostrowska

